

DAREK

To jakiś test, tak? Takie pytania lokalnego sfinksa...?

GRYF *prywatnym tonem, ciut groźnie*
Odpowiedz, ja nie mam całego dnia.

DAREK

No dobrze... Według tej piosenki Szczecin słynie z paprykarza.

Tak?

...Nie? Aha, nie teraz nie powiesz, tak?

To może z pasztecików...?

Z nadwyżki parków?

Duchów na cmentarzach??

Wiem! Z pięknych dziewcząt! Zgadłem, co? Powiesz coś? Czy będziesz gapił się i milczał? Proszę pana?

GRYF

Nie jesteś jeszcze gotowy.

DAREK

Na co? O co tu chodzi w ogóle? Mam się bać? Przyszedłeś mnie tu pożreć, czy poniżyć? Ej, spojrzysz na mnie chociaż? Szanujemy się, te sprawy...?

GRYF *spuszczając całą parę i nadęcie, ze skruchą*
No dobra, sorki, może troszkę zbyt oficjalnie zacząłem...

DAREK

Troszkę? Brakuje tylko kłębow dymu, błysku pioruna i machania połami szat.

GRYF

Chciałem dodać trochę powagi tej chwili.

DAREK

M-hm, bo przed chwilą stepowałeś wśród śledzi i śpiewałeś o konserwach.

RYBY

Tylko nie śledzi! Makrela, mintaj, dorsz! Serwusik!

GRYF

Nic nie poradzę, że jako oficjalny symbol miasta, po godzinach lubię estradę. To takie hobby... Nawet gryfom wolno mieć hobby.

DAREK *nagle rozumie, z kim ma do czynienia.*

No jasne! Jesteś Gryfem! Nie można było tak od razu?

GRYF *urażony*

Myślałem, że mnie rozpoznasz. Mnie nie trzeba nikomu przedstawiać.

DAREK

O, jaki skromny. I najwyraźniej jednak – trzeba.

GRYF

Tak czy siak... Szczecin słynie z paprykarza, phi! Z pasztecików! Wolne żarty!
Zmienia ton na ten mistyczny-poważny Nie jesteś jeszcze gotowyyyyyy...

DAREK

Sam tak śpiewałeś!

GRYF

Zwykłym tonem To było po godzinach!
Tonem mistycznym Nie gotowy... nie gotowy... Dam ci czas.

Odchodzi.

DAREK

Ej, chwila! Czas na co?

GRYF

Na odpowiedź oczywiście.

Znika.

SCENA 7

DAREK

Ale powiedział. „Na odpowiedź”. Dzięki za radę, symbolu miasta, taka ponadczasowa. Ej, w ogóle czy to jest legalne, żeby taki gryf chodził sobie wolno po mieście? I śpiewał o paprykarzu?

GŁOS GRYFA *zza kulis*

Po godzinach!!!

DAREK

A rób sobie co chcesz w czasie wolnym!

Też miałem taki plan, ale oczywiście prosty góral musiał się zakochać i teraz zamiast gapić się na mewy i żreć lody, będę się włóczył po parkach. Jaki to ma sens, się pytam? ...I ten słodki zapach... cały się ulotnił... Ech. To się nie uda...

Zjawia się Dźwigozaur. Trąca go nosem, żeby się nie poddawał.

O, cześć mały... Okej, okej, już wstaję!

Popycha Darka.